

Srogosz, Tadeusz

"Polska medycyna oświeceniowa", Wiktor Piotrowski, Jawor 1997 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 5/1, 153-157

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



RECENZJE I OMÓWIENIA

Wiktor Piotrowski, *Polska medycyna oświeceniowa*, Towarzystwo Miłośników Jawora, Jawor 1997, ss. 199, bibliogr. ilustr. indeks nazwisk, streszczenie w jęz. angielskim.

W zakończeniu recenzji poprzedniej książki Wiktora Piotrowskiego (*Medycyna polska epoki kontrreformacji (1600–1764)*, Jawor 1996) wyraziłem obawę przed realizacją jego zapowiedzi o opracowaniu i wydaniu dziejów polskiej medycyny w następnych jej okresach („*Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny*”, 1997, t. 4, z. 1–2, s. 180). Niestety zapowiedź została zrealizowana, co dowodzi bardzo dużej pracowitości autora z jednej strony, z drugiej zaś powierzchowności kwerend bibliotecznych i archiwalnych. Zresztą sam Wiktor Piotrowski w zakończeniu (s. 163) stwierdził, że synteza polskiego lecznictwa w XVI–XVIII wieku zajęła mu zaledwie pięć lat, a ponadto przyznał się – jako lekarz – do trudności w opanowaniu warsztatu historycznego. W tym miejscu wypada tylko powtórzyć zasady procedury badawczej w nauce historycznej (choć w innych dyscyplinach, a tym również w medycynie, postępowanie badawcze jest podobne). Mianowicie należy najpierw wykonać żmudne i pracochłonne kwerendy biblioteczne i archiwalne, następnie konstruować odpowiednie zagadnienia procesu dziejowego, a dopiero na końcu dokonywać syntezy epok lub nawet całości historycznej egzystencji człowieka. Wiktor Piotrowski nie dopełnił elementarnych czynności, które badaczowi zabierają najwięcej czasu, czyli nie zapoznał się z zasobem piśmienniczym i źródłowym. Nie będę tutaj zatrzymywać się nad całą masą pominiętych w książce pozycji bibliograficznych, podam jedynie dwie, wydane w ostatnich latach prace, które dotyczą całości okresu stanisławowskiego: A. Abramskiego, *Lekarze, cyrulicy, szarlatani. Stan medycyny w Pol-*

sce stanisławowskiej (1764–1795), Katowice (1992) oraz T. Srogośza, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993.

Książka składa się ze wstępu, jedenastu rozdziałów (Epoka, Społeczeństwo, Choroby, Kadry, Edukacja, Wybitni lekarze, Doktryny medyczne, Terminologia lekarska, Towarzystwa lekarskie, Czasopisma medyczne, Szpitalnictwo), zakończenia, wykazu źródeł, spisu ilustracji, indeksu nazwisk oraz streszczenia w języku angielskim. Walorem pracy mógł być podział poszczególnych rozdziałów na podrozdziały, ale pod warunkiem, że tego rodzaju zabieg dokonany byłby we wszystkich przypadkach. Dlatego niektóre rozdziały napisane zostały w sposób niezwykle pobieżny, inne zaś rozbudowano. Np. rozdziały o kadrach medycznych i szpitalnictwie potraktowano zaledwie na kilku stronach, a przecież te dwa zagadnienia ówczesne elity polityczne i intelektualne uważały za najważniejsze w swoich działaniach; natomiast rozdział o wybitnych lekarzach doczekał się aż dwunastu podrozdziałów, które zresztą są streszczeniem książek i artykułów na ten temat lub nawet biogramów z „Polskiego Słownika Biograficznego”. Zresztą nawet w tych notach biograficznych autor nie uwzględnił podstawowych prac, w tym zwartych, np. o Rafale Józefie Czerwiakowskim (M. Łyskanowski, *Testament mistrza chirurga*, Warszawa 1974). O podstawowych brakach warsztatowych Wiktora Piotrowskiego świadczy użycie potocznego pojęcia źródła, podczas gdy historyk odróżnia źródła, jako wytwory danej epoki, oraz literaturę przedmiotu.

Książki Wiktora Piotrowskiego napisane zostały w niebywałym pośpiechu, dlatego też, oprócz oczywistych braków warsztatowych i błędów merytorycznych, cechują się niefrasobliwością intelektualną i edytorską. W tym miejscu wymienię tylko trzy przykłady owej niefrasobliwości. Mianowicie rysunek Jana Piotra Norblina przedstawiony na okładce nie został w rzeczywistości zatytułowany „Lekarze Oświeceniowi”, lecz „Lekarze francuscy w Warszawie” (czasem używa się skrótu „lekarze warszawscy”). Można zrozumieć intencję autora, chcącego dopasować tytuł rysunku do treści książki, ale jest to wyraźne nadużycie lub, co mniej naganne, błąd merytoryczny. Niezrozumiałe jest umieszczenie podrozdziału zatytułowanego „La Mettrie” (s. 10–13), podczas gdy temu filozofowi nie poświęcono tam ani jednej wzmianki, natomiast dwa zdania o autorze dzieła „Człowiek maszyna” można spotkać w podrozdziale „Eklektyzm filozoficzny” (s. 10). Zaiste dziwne działania poczyniono w książce z osobą wybitnego historyka Aleksandra Kraushara, który w indeksie nazwisk wy-

stępuje dwukrotnie: jako Kraushar A. i Kraushar Aleksander (s. 192), a ponadto w przypisach i bibliografii podano jego nazwisko jako Krauscher (s. 143, 147, 179). Tego rodzaju błędów można wyliczyć więcej, ograniczyłem się jedynie do najbardziej widocznych i reprezentatywnych.

Przytaczanie wszystkich błędów merytorycznych, uproszczeń etc. zawartych w książce Wiktora Piotrowskiego przekroczyłoby znacznie rozmiary recenzji, dlatego też omówię tylko niektóre rozdziały lub zagadnienia. Np. rozdział o chorobach jest w zasadzie potwórzaniem ustaleń Z. Kuchowicza, który na badania nad zdrowotnością staropolską poświęcił kilkadziesiąt lat życia, a jednocześnie odczuwał braki swojej wiedzy, które wynikały z odmienności terminologii lekarskiej (paradygmatów biomedycznych), niedokładności (jeszcze w XIX w.) statystyk medycznych itp. Nie chodzi tutaj o zaniechanie badań w tym zakresie, ale o rzetelne budowanie obrazu stanu zdrowotnego w oparciu o różnorodnie rozproszone źródła. Wiktor Piotrowski nie sięgnął nawet do prac, które rozpatrywały przyczyny zgonów w oparciu o księgi metrykalne, np. W. Vielrosego (*Przyczynek do demografii wsi polskiej w XVIII wieku*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 14, 1952, Poznań 1953) oraz L. Kotera (*Urodzenia i przyczyny zgonów w latach 1797–1811 według ksiąg parafii rzymsko-katolickiej w Końskowoli*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 54, 1991, z. 3–4). W tym sensie Wiktor Piotrowski bardzo pobieżnie potraktował epidemiologię chorób, czasem wkładały się błędy merytoryczne. Np. dżumę umiejscowił tylko w 1770 r. oraz 1812 i 1813 r., podczas gdy nawet F. Giedroyć wylicza więcej epidemii w tym okresie. Błędny jest zdanie, że wielkie epidemie morowej zarazy ze zgniłą febrą z lat 1787 i 1788 dotyczyły najprawdopodobniej malarii (s. 38). Pojęcie „morowej zarazy” dotyczyło dżumy, której obawiano się na kresach południowo-wschodnich w związku z wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej. Ostrzegawcze raporty nadsyłali wówczas dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej generał Szczęsny Potocki oraz lekarz prowincji ukraińskiej (kwarantann) Franciszek Karol Heintz.

Dysponując niewielką wiedzą źródłową i pozaźródłową Wiktor Piotrowski wysunął mylne wnioski. Zatrzymajmy się nad epidemiologią chorób zakaźnych. Na s. 39 czytamy, że „walkę z epidemiami u schyłku oświecenia prowadzono w Polsce w sposób bardzo prymitywny, nie odbiegający od sposobów stosowanych w czasach saskich”, co nie odpowiada ówczesnej rzeczywistości. Tworzone od 1764 r. struktury nowożytnej administracji aktywnie zwalczały zagrożenia epidemiczne, co kontynuowano w ra-

mach państw zaborczych, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

W rozdziale o kadrach znalazły się tylko ułamkowe dane statystyczne, co związane jest z niezajomością literatury przedmiotu przez autora. Brak jest statystyki przedstawicieli zawodów medycznych dla Warszawy: według starszego gminnego Jerzego Dawidsona z 1754 r., z 1792 r. oraz z okresów rządów pruskich, a także dla Galicji po I. rozbiornie (obliczenia W. Szumowskiego).

Jeśli Wiktor Piotrowski uznaje swoją książkę za syntezę dziejów polskiej medycyny oświeceniowej, to powinien zapoznać czytelników nie tylko z cytatami z ówczesnych relacji i dzieł medycznych, ale także z zakresem realizacji potrzeb zdrowotnych społeczeństwa. W rozdziale tym wkradły się zresztą znów błędy merytoryczne. Np. szkół w Wilnie i Lwowie nie można nazwać „Uniwersytetami Jezuickimi” (s. 51), a marszałek wielki litewski Władysław Gurowski nie wydał swojego obwieszczenia w 1789 r. (s. 55), a w 1784 r., jak to ustalił F. Giedroyc (obwieszczenie to opublikowano w prasie, a jego oryginały znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie). Autor w tym przypadku wolał sięgnąć do pracy Stanisława Staszica, ale widocznie mylnie skojarzył datę jej wydania (1789 r.) z obwieszczeniem marszałka Gurowskiego.

Każdy rozdział książki Wiktora Piotrowskiego obfituje w tego rodzaju błędy merytoryczne, uproszczenia, mylne wnioski etc. Autorzy opracowań dotyczących poszczególnych zagadnień dziejów medycyny mogą niewątpliwie mieć poważne zastrzeżenia związane z ich badaniami. Np. odnośnie doktryn medycznych w bibliografii podano tylko dwie prace B. Płonki-Syroki wydane w latach osiemdziesiątych, pomijając nowsze, w tym zwarte (*Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii*, Wrocław 1994).

Ostatnim zagadnieniem, które omówię w rezensji, jest szpitalnictwo, dziedzina bardzo mocno eksploatowana, posiadająca jednak niewielu rzetelnych historyków. Wiktor Piotrowski potraktował ten problem bardzo pobieżnie, a przecież w drugiej połowie XVIII i na początku XIX w. zachodziły w opiece szpitalnej bardzo istotne zmiany. Zaczniemy od statystyki. Mianowicie autor podał dwie skrajne liczby szpitali w Rzeczypospolitej opierając się na wyliczeniach A. Zeniuka (przesadzonych) oraz Z. Bobrowskiego, F. Giedroycia, Z. Góralskiego, T. Korzona i A. Zahorskiego (w tym drugim przypadku nie zaznaczył tego w przypisie) (s. 157). Nie wspomniał nic o wyliczeniach dla poszczególnych diecezji innych historyków, np. P. Gacha, S. Litaka i D. Głównki. Statystykę szpitali dla Warszawy Wiktor Piotrowski powtórzył za B.

Seydą, a nie Z. Podgórską-Klawe, która przecież gruntownie zbadała to zagadnienie. Nic dziwnego, że wnioskowanie na podstawie tych kruchych danych statystycznych jest mylne. Uwaga, że większość szpitali pozbawiona była jakiegokolwiek pomocy medycznej oraz stanowiła raczej przytułki dla kalek i ubogich jest truizmem. Należało raczej wskazać, opierając się na literaturze przedmiotu, na przeobrażenia w tym zakresie. W 1768 r. sejm zdecydował, że komisje dobrego porządku (a nie jedna, jak wynika z treści książki) miały zająć się szpitalnictwem tylko w miastach królewskich. Tzw. konstytucja szpitalna z 1775 r. omówiona została tylko w oparciu o jej tekst (s. 157–158), bez uwzględnienia dotychczasowego dorobku piśmienniczego i protokołów delegacji sejmowej. W książce nie można doszukać się głębszych uwag na temat realizacji jej postanowień. Konstytucja 3 Maja wspominała wprawdzie o obowiązkach władz w zakresie opieki społecznej i zdrowotnej, ale decyzja sejmowa o ustanowieniu Komisji Policji Obojga Narodów (a nie Komisji Policji Dobrego Porządku!) zapadła dopiero w 20 czerwca 1791 r. Sejm grodzieński z 1793 r. powierzył nadzór nad szpitalnictwem nie tylko komisjom porządkowym, ale również osobnym dla Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego komisjom policji i dyrekcjom nad szpitalami (nie powołanym do życia). Dalsze fragmenty rozdziału o szpitalnictwie również nie są syntezą, a zlepkiem wyrwanych z kontekstu zdań na podstawie zaledwie kilku pozycji bibliograficznych. Np. okresowi Księstwa Warszawskiego nie poświęcono ani jednego zdania. W Królestwie Polskim nie działała Rada Opiekuńcza Dobroczynnych Instytutów Publicznych (s. 161), a Rada Ogólna Dozorcza (od 1817 r.), przekształcona w 1832 r. w Radę Główną Opiekuńczą.

Można sobie postawić pytanie o sens wydawania tego rodzaju książek, opatrzonych przecież aparatem naukowym, czyli pretendujących do rozszerzenia badań nad historią medycyny. Jednak przy tak niewielkim zasobie wiedzy źródłowej i pozaźródłowej jej autora, nie sposób uznać książkę za pracę naukową. Gdyby nawet Wiktor Piotrowski nie opatrzył książki w przypisy, to jego poglądy na temat dziejów medycyny polskiej w XVI–XVIII w., stanowiąc zafałszowany obraz rzeczywistości historycznej, nie spełniłyby wymogów pracy popularnonaukowej.

Tadeusz Srogosz
(Łódź)